№ 117. Dąbrowa Górnicza, Piątek 28-go Kwietnia 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 27 kwietnia.

Silne walki na froncie francuskim i włoskim. — Nowy atak Zeppelinów. Robotnicy angielscy żądają pokoju. — Dalsze napięcie amerykańsko-niemieckie.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim nic nowego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie Pobrzeża ogień artyleryi wczoraj i dzisiaj w nocy był miejscami bardzo żywy. Wieczorem na nasze nowoodzyskane rowy na wschód od Selz zarządził nieprzyjaciel nieprzerywany ogień działowy. Odbyty w ślad za nim atak nieprzyjacielski został odparty. Monte San Michele stała popołudniu pod gwałtownym ogniem wszelkiego kalibru. Pod przyczółkiem mostowym Tolmein i na północ stąd działała nasza artylerya energicznie przeciw pozycyom włoskim. Pod Flitsch wojska nasze wypędziły nieprzyjaciela z jednego punktu oparcia w okolicy Rombon i wzięły do niewoli część załogi, składającej się ze strzelców alpejskich (alpini). Na froncie tyrolskim położenie niezmienione. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na południowy wschód od Ypern wzięliśmy pozycye angielskie pod energiczny ogień, którego dobry skutek patrole nasze stwierdziły. Na południe od Saint Eloi silniejszy atak nieprzyjacielski na granaty ręczne rozbity naszym ogniem. W odcinku Givenchy en Gohelle-Neuville-Saint Vaast doprowadziliśmy z powodzeniem kilka min do wybuchu, wydarliśmy nieprzyjacielowi w łącznych z tem walkach na granaty ręczne kawałek jego rowu i odparliśmy kontraataki. Wypady angielskie na południe od Somme pozostały nieskuteczne.

W okolicy Mozy obok gwałtownych walk artyleryi tylko po lewym brzegu rzeki przyszło do działalności piechoty. Kroczące naprzód z granatami ręcznymi oddziały francuskie zostały odrzucone. Trzy latawce nieprzyjacielskie zostały zestrzelone, obrzucone wydatnie bombami.

Dzisiaj w nocy został wykonany atak Zeppelinów na przystań i urządzenia kolejowe w Margate na wschodniem wybrzeżu Anglii.

NA WSCHODZIE położenie niezmienione. Jeden z naszych statków napowietrznych obrzucił bombami forty, przystań i urządzenia kolejowe w Dünamunde.

NA BAŁKANACH nic nowego.

Angielska łódź podwodna na dno.

BERLIN 27 kwietnia. (T. B. K.). Urzędowo donoszą: Dnia 25 b. m. jedna z naszych jednostek bojowych zatopiła w południowej części morza Północnego angielską łódź podwodną „E 22". Dwóch ludzi z załogi ocalono i wzięto do niewoli. Jedna z naszych łodzi tegoż samego dnia i w tejże okolicy ugodziła torpedem krążownik angielski typu „Arethusa".

Angielscy socyaliści za pokojem.

LONDYN 26 kwietnia (T.B.K.). W Salford odbyło się wczoraj roczne zgromadzenie brytyjskiej partyi socyalistycznej. W czasie jego przebiegu 90 zwolenników partyi wojennej opuściło zebranie. Pozostałych 120 pacyfistów przyjęło rezolucyę za socyalistyczną propagandą pokojową.

Niezawisła partya robotnicza odbyła swoje roczne zgromadzenie w Newcastle. Deputowany Jowett powiedział, że partya, gdyby mogła, zakończyłaby jeszcze dzisiaj wojnę przez rokowania pokojowe. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie rezolucyę: Wydział wykonawczy ma prowadzić wszystkiemi środkami kampanię za ukończeniem wojny przez rokowania pokojowe. Deputowany Sowden powiedział, że ostatnia mowa kanclerza Rzeszy wykazała, iż obecnie nic nie stoi między Niemcami i Anglią, coby godnem było ofiary z życia ludzkiego.

Co mówił Asquith na tajnem posiedzeniu ?

LONDYN 26 kwietnia (T. B. K.). Według wiadomości Reutera Biuro Prasowe donosi:

Na poufnem posiedzeniu Izby niższej Asquith podawał szczegóły o pomnażaniu wojska i działalności militarnej. Wypowiedział się, że od sierpnia rekrutacya nie wystarczała, ażeby armię należycie rozwinąć, dlatego rząd postanowił: 1) żołnierzy w służbie których czas służby już przeminął, do końca wojny zatrzymać, 2) wojska terytoryalne złączyć z pułkami, które tego potrzebują, 3) uwolnionych żołnierzy znowu powołać do służby po upływie ich certyfikatu uwolnienia.

Rząd proponuje dalej, ażeby 1) młodzież, która nie skończyła jeszcze 18 lat dnia 8 sierpnia, uczynić obowiązaną do służby, gdy tylko ukończy lat 18, oraz 2) ażeby równocześnie przedsięwziąć środki, celem wciągnięcia w służbę nieżonatych, którzy nie dali się zapisać do dobrowolnego werbunku. Rząd domaga się powtóre upoważnienia do zarządzenia natychmiast środków przymusowych, jeżeli do 27 maja nie zwerbowałoby się z pośród takich 50,000. Środki przymusowe mają być stosowane tak długo, dopóki z 200,000 jeszcze niezapisanych mężczyzn nie zbierze się 50,000.

Następnie Izba odroczyła się. Dnia 26 kwietnia odbędzie się znowu posiedzenie poufne.

TARCIA francusko-rosyjskie

Nieporozumienia, różnice zdań, albo wyraźne nawet tarcia między Francyą a Rosyą bywają powodowane przez kilka różnych kwestyi, o czem dla przykładu kilka następujących informacyi:

I. Jednym z powodów niezadowolenia opinii francuskiej są oczywiście wewnętrzne stosunki rosyjskie: niestałość rządu i częste zmiany w jego składzie oraz przewaga prądów reakcyjnych, na których ostateczne przezwyciężenie liczono we Francyi napewno, zwłaszcza w sierpniu 1915 r. O stosunkach tych umieścił mianowicie całą seryę artykułów lyoński „Progrès" w listopadzie i grudniu. Artykuły, trzymane w tonie aż gwałtownym, zwracały się namiętnie przeciwko biurokracyi, prawicowym ministrom (Makłakow, Szczegłowitow), i „istinno — russkim", których zjazd w owym czasie odbył się przy uczestnictwie byłych ministrów i życzliwem poparciu ministrów urzędujących, mianowicie Chwostowa.

Artykuł z 2-go grudnia pod tytułem „Zagadnienie rządowe w Rosyi" zajmował się w szczególności zmianami ministeryalnemi i z okazyi ustąpienia Makłakowa poruszał także sprawę polską, ostro potępiając znany okólnik tego ministra, uzależniający wprowadzenie w życie zapowiedzi odezwy Wiel. Księcia od zdobycia ziem polskich, dotychczas należących do Niemiec i Austryi. Artykuł z 4-go grudnia pod tytułem „Blok narodowy rosyjski", z okazyi spodziewanego zwołania Dumy, zajmuje stanowisko w sporze wewnętrznym rosyjskim między blokiem liberalnym a prawicą, przedstawiając prawicę jako formalnych antypatryotów.

Wreszcie artykuł z 27 grudnia pod tytułem „Reakcya przeciw narodowi", pisany pod wrażeniem niezwołania Dumy w terminie, oraz pod wrażeniem zjazdu „prawdziwych Rosyan" jest najgwałtowniejszy i zarzuca sferom rządowym, że one swojem poparciem nadają sztucznie znaczenie grupie ludzi z prawicy, którąby bez tego żadnego znaczenia nie miała. „Oni mówią głośno, a Dumę zmusza się do milczenia". Na tem artykuł się urywa, ponieważ zakończenie cenzura skonfiskowała; można się jednak do pewnego stopnia raczej dziwić, że wszystko, co poprzedzało, przepuściła.

W tym samym czasie wysłał „Progrès" do Rosyi p. Jerzego Verdene, jednego ze swych współpracowników, którego duże relacye z Moskwy i Petersburga zamieszcza pismo w styczniu i w lutym. Najciekawszy politycznie jest artykuł pod tytułem „Przebudzenie olbrzyma" w nrze z 15 lutego. Mamy tu nowy atak na rosyjską prawicę. Oto próbka stylu i tonu artykułu: „Duma po swojem ukonstytuowaniu różne przeszła koleje i wielokrotnie była rozwiązywana, jednakże pozór legalności w niej tkwiący nie mógł być zduszony. Ludzie, jak: Puryszkiewicz, Durnowo, Ignatiew, Guczkow, Trepow, Plewe i wszyscy ekstremiści skrajnej prawicy, związani ze złowrogiem stowarzyszeniem „Prawdziwych Rosyan", z ową czarną sotnią, której krwawa ksenofobia organizowała rzezie żydów i wymagała praw z ograniczeniami dla Polaków, nie zdołali powstrzymać szlachetnych porywów stronnictw liberalnych, marzących dla Rosyi o roli godnej tej przestrzeni, jaką ona zajmuje na mapie świata, i potępiających bezpłodne i egoistyczne deptanie w miejscu kilku uprzywilejowanych, upierających się przy utrzymaniu ludu w ciemnocie, niewoli i nędzy". Dalej mowa jest o „potężnej maszynie ucisku", jaką stanowi biurokracya, o opozycyi całej inteligencyi rosyjskiej przeciw sferom rządzącym, o skandalach w armii, szczególnie w ministerstwie wojny za czasów Suchomlinowa, poczem znajdujemy duży ustęp, skonfiskowany przez cenzurę, a dalej takie słowa: „W Petersburgu rząd oficyalny dalej sobie żyje jak może (continue sa petite vie), tak, jak gdyby wojna była daleko, bardzo daleko. Ludzie się zmieniają, ale administracya zostaje. Niektórzy zdają się być pełni najlepszych zamiarów, ale wśród ludu każdy się pyta: „Kto są ci ludzie? skąd przychodzą? I nikt nie może odpowiedzieć. Wiadomo tylko, że jeden z nowych ministrów jest, jak Suchomlinow, pod śledztwem za malwersacye. — Opowiadają, że niektórzy inni są to kreatury Rasputina. I naród patrzy na nich, zdumiony i podejrzliwy"... „Całą zaś istotną robotę pełnią przywódcy bloku, dla których głównym centrem jest Moskwa. Stąd właściwie prowadzi się wojnę, organizuję armię, zaopatruje ją w amunicyę i wszelkie potrzeby"... „Gdy wojna się skończy i zwycięstwo będzie osiągnięte, powstanie jak olbrzym ów potężny blok stronnictw i zażąda rachunków. Biada wtedy tym, którzy się okazali słabymi, nic ich zdoła ocalić".

II. Do zupełnie innej dziedziny należą przeciwieństwa między Francyą a Rosyą, na które wskazują niedawno wyszłe książki o kwestyi bliskiego Wschodu. Już w roku bieżącym wyszło w Paryżu dzieło p. G. Demorgny, doradcy prawnego rządu perskiego i prof. szkoły nauk politycznych w Teheranie p. t. „Kwestya perska i wojna". Dzieło samo, ze względu na urzędowe stanowisko autora, zachowuje wielką rezerwę i o tyle tylko może nie być na rękę Rosyi, iż dosyć wyraźnie sprzyja wzmocnieniu państwowemu Persyi; główny akcent położony jest na walkę z Turcyą i pośrednio z Niemcami.

Nieinaczej ma się rzecz z przedmową do książki, pióra Lucyana Huberta, senatora departamentu Ardenów. I tutaj na pierwszy plan wysunięte jest niebezpieczeństwo niemieckie. Jednakowoż podkreślona jest także myśl, że Francya źle czyni, okazując w sprawach perskich zbyt wielką bezinteresowność, że dotychczas „zrobiła zgodę ku największej korzyści wszystkich, bez żadnej wzajemności dla siebie". Z ironią pisze p. Hubert: „Dla dyplomacyi francuskiej Persya jest pustelnią. Jest powiedziane raz na zawsze, że nią nie interesujemy"... Kilka zaś zdań dalej rzuca słowa: „Jest powiedziane raz na zawsze, że Persya zarezerwowana dla wpływów rosyjskiego i angielskiego". Trudno także temu zdaniu nie przypisać znaczenia ironicznego, szczególnie wobec wezwania, stanowiącego zakończenie i sens przedmowy, aby się Francya właśnie nie zrzekała swych interesów w Persyi. P. Demorgny „domaga się zawarowania, w przyszłych porozumiewaniach całej naszej odrębnej osobistości i naszej swobody. Jest to program, godny w dzisiejszych okolicznościach połączyć wszystkich Francuzów".

Obok tej książki należy postawić dzieło p. M. Hoschillera „Europa przed Konstantynopolem“ (Paryż 1916 r.). Hoschiller przeciwstawia się dążeniom Rosyi ku posiadaniu cieśnin tureckich. Przez osiągnięcie tego celu opanowałaby Rosya kolej bagdacką, handel zagraniczny Rumunii, komunikacye międzynarodowe ze wschodnią Anatolią i Persyą przez Trapezunt. Zwłaszcza zaś wzmogłaby swoją hegemonię na Bałkanie. Wszystko to zagraża przedewszystkiem stosunkom angielsko-rosyjskim, ale według autora, jak się zdaje, po części także francusko-rosyjskim. Autor bowiem nie jest zwolennikiem zupełnego zniszczenia i podziału Turcyi. Nie jest także nim p. Demorgny, obydwaj bowiem uważają, że przy takim zupełnym podziale Francya byłaby poszkodowana.

III. Trudno wreszcie nie zwrócić uwagi na różnicę zdań między Francyą a Rosyą w sprawie polskiej. Że różnica taka istniała, można było wnieść już z samego faktu, że cenzura francuska dłuższy czas pozwalała swobodnie pisać o niepodległości polskiej, i dopiero w chwili, gdy p. Sazonow wygłaszał swoją mowę, powtarzającą jedynie starą zapowiedź autonomii, nakazała prasie wstrzemięźliwość, ale i wówczas nie przeprowadziła swego zakazu konsekwentnie. Mamy jednak dowody, że przekonanie o tej niezgodności zapatrywań panowało także w sferach najbardziej dla koalicyi przychylnych i dosyć dobrze poinformowanych. „Journal de Geneve“ z 27 lutego pisze mianowicie: „Między Francyą a Rosyą powstała podobno w kwestyi polskiej drobna różnica poglądów; nie byłoby powodu do określania tego faktu, gdyby nie chodziło tu o zagadnienia wyjątkowej wagi dla przyszłości koalicyi“.

KONSTANTY GASZYŃSKI.

POLKA.

I któżto w błogiej anioła postaci,
Siedząc nad dziecka lubego kołyską,
Uczy wraz z pierwszą modlitwą za braci
Wymawiać drogiej ojczyzny nazwisko —
I w młodem sercu niewinnej istoty
Obywatelskie rozpłomienia cnoty:
Miłość ojczyzny, męstwo, stałość do ostatka—
Kto? — Polka matka!

Kto, gdy ojczyzna wzywa dzieci swoje,
Kiedy wolności uderza godzina,
Drogiego męża sama śląc na boje,
Drżącą mu ręką krwawy miecz przypina—
I swe ozdoby, pierścień nawet luby,
Co w dniach różanych święte spoił śluby,
Na ołtarzu ojczyzny składa rozczulona:
Kto?—Polka żona!

Kto, na zniszczonej, niegdyś żyznej ziemi,
Co zagonami mogił dziś pokryta,
Tocząc w około oczyma błędnemi,
Wieczornych wiatrów o kochanka pyta —
Z rozwianym włosem, z szatami żałoby,
Budząc łzą rzewną męczenników groby,
Smutna, powtarza drogie imię bez ustanku?
— Polka, kochanka!

Kto, żywiąc w piersiach duszę poświęconą
Dla szczęścia ziomków i ojczystej sprawy,
Porzuca miłe rówienniczek grono
I cichą ustroń i płci swej zabawy,
I do pieszczoty utworzoną dłonią
Walcząc, gdzie Orzeł łączy się z Pogonią,
Przeraża błyskiem miecza, choć wzrokiem zachwyca?
— Polka dziewica!

Gdy nad ojczyzną, zdradnie w grób wtrąconą,
Słońce wolności zaszło po raz trzeci—
Kto, kryjąc kirem rozżalone łono,
Łzami gaszoną nadzieję w niem nieci—
I wzgardą płacąc uśmiech najeźdnika,
Przed nim swe progi i serce zamyka,
W cichych modłach za braci trawiąc dni tęsknoty?
— Polki sieroty!—

KRONIKA.

(WBP.). **Święcone dla legionistów w Wiedniu.** Donoszą z Wiednia pod d. 23 b. m. W salach jadalnych Stacyi zbornej Legionów polskich w Wiedniu odbyło się w dniu dzisiejszym wspólne święcone, w którem wzięło udział przeszło 350 legionistów, czasowo tu przebywających w szpitalach i na oddziele rekonwalescentów, jakoteż w bateryi szkolnej w Kaiser Ebersdorf. Przyjęciem zajął się Zarząd Gospody legionistów, pod przewodnictwem Pani Zofii Dąbskiej, wspierany przez Ligę Kobiet NKN. pod przewodnictwem pani margrabiny Csaky-Palavicini. Jako goście uczestniczyli w zebraniu: szef biura prezydyalnego NKN., Dr. Ernest Habicht, członkowie wiedeńskiego komisaryatu, Dr. Pilati, radca Schram, prezes stow. Strzechy radca Łoziński, kierownik schroniska Legionistów, rzeźbiarz Lewandowski, major legionów Albinowski. Powitany przez oficerów stacyi zbornej komendanta Dra Malisza, Dr. Maciesze, hr. Michałowskiego, Dra Stocha, jakoteż oficerów bateryi szkolnej, porucznika Glinieckiego, i chorążych Procnera - Domańskiego, ks. biskup Dr. Bandurski dokonał święcenia, poczem legioniści zasiedli do stołów. Obsługi gorliwej a miłej podjęły się panie: Antecka Helena i Marya, Bandurska, Barberówna, Czernówna, Herteux, Horowiczówna, Konopczyńska, Korytkówna Helena - Maryla, Librowiczówna, Marska, Południewska, Ramultówna, Rogozińska, Roi tbówna, Wierzejska Helena i Zofia, Wowkowiczówna i Zajączkowska. W ciągu święconego, które urozmaicały chóralne śpiewy legionistów, Ks. biskup Bandurski zabrał głos i nawiązując do

CHARLES FOLEY.

Ogniowa próba.

II.

Drzwi od sypialni otwierają się.

Młoda blondynka, smukła, wdzięczna, ubrana nie kosztownie, ale z zacięciem prawdziwie paryskiem, weszła właśnie w towarzystwie starszej od niej wysokiej brunetki.

Janek poznał ją od pierwszego rzutu oka. To Lina, modystka, jego narzeczona; druga to prawdopodobnie kuzynka jej Irma, pierwsza panna sklepowa w Luwrze. Depesza doszła widać bez opóźnienia, i Lineta, zgodnie z zaproszeniem, natychmiast pospieszyła do Nonet.

Być może, pierwszy to raz młoda dziewczyna przestąpiła próg szpitala, bowiem zatrzymała się zmieszana przed podwójnym rzędem łóżek. Mdły zapach karbolu i jodoformu dławi ją; nagłe wzruszenie ściska ją za gardło.

Irma popycha ją lekko ku jedynemu rannemu, jaki pozostał w sypialni. Za zbliżeniem się Linety, Brevat, przypominając sobie straszliwą maskę, jaką ujrzał w obliczu ciemnej szyby, drżąc ze wzruszenia i lęku, zamyka kurczowo oczy: nie chce patrzeć na Linetę, kiedy ona będzie nań patrzała!

— Tylko ten jeden ranny na całej sali, a i ten śpi! — szepce Irma do blondynki. Ha, trudno, obudź go, powie nam, gdzie jest Brevat.

Blondynka podsuwa się, ale, zdjęta nieśmiałością, zatrzymuje się o parę kroków od łóżka. Ze złożonemi rękami, w postawie pełnej zdumienia i grozy, jęknęła zduszonym głosem:

— Mój Boże! mój Boże! Ach, Irma, gdybyś ty zobaczyła tego oto, śniłby ci się z pewnością po nocach! Cóż za twarz zniekształcona! W depeszy swojej Janek mówi mi o ranie w nodze... Szczęście! Och, gdybym miała ujrzeć mego narzeczonego w takim stanie, wolałabym go widzieć nieżywym!

I ruchem mimowolnej odrazy, Lineta cofnęła się z powrotem ku towarzyszce.

— Pst, cicho, przestrzega Irma. Gdyby cię słyszał ten biedny chłopak... jakby mu to było boleśnie! O, patrz, porusza się właśnie... jęczy... Drży od febry. Czy mam go spytać z tem wszystkiem, gdzie jest Brevat?

— Tak, spytaj, ty go spytaj! Ja nie mogę, nie mam serca patrzeć na niego. Trzęsę się cała, wstrętny jest!

Nie podsuwając się do samego łóżka, lękliwa jak wobec stworzenia, którego dotknięcia trzeba się obawiać, wysoka brunetka zadaje pytanie:

Przepraszam pana... ale to taki gmach, to kolegium, że człowiek się gubi! Czy nie mógłby nam pan powiedzieć, w której sali znajduje się Jan Brevat, strzelec alpejski?

Odwracając się plecyma do Linety, ranny daje znak Irmie, aby się zbliżyła. Cichym szeptem, głosem tak zmienionym, że nie ma żadnej obawy, iżby go po nim poznano, rzuca jej do ucha:

— Jan Brevat umarł przedwczoraj wieczorem!

— Jakto! Przedwczoraj rano telegrafował do nas, aby go odwiedzić!

— Tak. Wiem. Nagryzmolił swą depeszę już wcześniej. Nie przypuszczał, że z nim jest tak źle. Ale gangrena przyczepiła się rany. Widząc go bliskim śmierci, chcąc zaspokoić jego ostatnie życzenie, koledzy kazali wysłać depeszę... Ale wiedzieliśmy dobrze, że ta niedzielna wizyta wypadnie zapóźno! Niech pani odwiezie co rychlej przyjaciółkę do Paryża; najlepiej ukryć jej na razie prawdę. Dlatego nie rozmawiajcie z nikim, wychodząc stąd. Lepiej, aby nie dowiedziała się o swem nieszczęściu tak nagle: toby ją mogło zbyt wstrząsnąć. Niech jej pani opowie, że przewieziono Brevata do innego miasta, bardzo daleko! Za kilka dni będzie jej można powoli odsłonić całą prawdę... Nie mam paniom żadnych innych szczegółów do podania. Chory jestem: męczy mnie mówienie. Do widzenia... i szczęśliwej podróży!

Zagrzebawszy głowę w poduszki, Jan Brevat udaje, że zasypia.

Ale z wytężonem uchem, bijącem sercem młody strzelczyk nasłuchuje. Jakaś narada, szepty, głosy pełne pomieszania. Potem Irma wyciąga blondynkę z sali. Drzwi zamykają się.

Chłopak znowu pozostał sam w sypialni. Pociąga nosem, uciera go kilkakrotnie bardzo mocno, następnie, zdecydowanym ruchem wyprostowuje się w poduszkach. Ale na grubem płótnie poszewki znać plamy wilgotne w miejscu, gdzie spoczywały jego oczy.

Nadchodzi wieczór. Matka Serafina przystaje przy łóżku Brevata.

— I cóż, dziecko, czy miałeś swoją wizytę?

— Tak, Siostro.

— No, dobrze ci to zrobiło?

— Hm, tak sobie...

— Cóż takiego się stało?

— Przedewszystkiem wstałem, aby... aby się zobaczyć w szybie.

— O, szkaradny, nieposłuszny chłopak!

— Lepiej się stało, Siostro. Niema nic gorszego jak niepewność. Wolałem wiedzieć, czego się trzymać. Byłbym powinien nawet to zrobić, zanim zadepeszowałem do narzeczonej, aby przyjechała.

— A, więc to była twoja narzeczona, ta blondyneczka, którą widziałam zdaleka i którą jakaś wysoka brunetka wyprowadzała szybko, nie mówiąc nic do nikogo?

— Tak, to była moja narzeczona. Widząc moją twarz w szybie, przekonałem się, że jestem bardzo brzydki. Ale Lineta, widząc mnie żywego w mej własnej osobie, nie poznała mnie nawet! Jeszcze uciekła odemnie i jęknęła z akcentem odrazy, który słyszeć będę przez całe życie: „Ohydny! Och, gdybym miała ujrzeć swego narzeczonego takim, wolałabym raczej widzieć go nieżywym“! To sprawiło mi więcej bólu, niż wszystkie moje rany! Granat strzaskał mi tylko szczękę; to słowo strzaskało mi serce! To też, kiedy, cofając się ze wstrętem, Lineta wysłała przyjaciółkę, aby się dowiedzieć, co się dzieje z Brevatem, powiedziałem... że umarł! Upewniam siostrę, że mówiąc to, bardzo niewiele skłamałem: byłem jak zabity!

— I dalejś odjechać twojej narze-

powitalnych słów komendanta Dr. Malisza, wysnuł paralelę wzruszającą między Świętem Zmartwychwstania, a wielkim podźwigiem Odrodzenia, ku któremu zbrojny czyn legionów wiedzie naród polski. Dr. Habicht toastem na cześć ks. biskupa Bandurskiego i na cześć pań, opiekujących się żołnierzem polskim, zakończył uroczystą część zebrania.

W związku z tem należy wspomnieć o wyniku koncertu urządzonego przez Zarząd Gospody legionistów na rzecz święconego. Koncert ten odbył się 15 kwietnia b. r. w średniej sali wiedeńskiego domu koncertowego. W skład programu wchodziły przeważnie utwory polskich muzyków: Chopina, M. Karłowicza, Stan. Niewiadomskiego, L. Różyckiego, Karola Szymanowskiego, Henryka Opieńskiego i Piotra Moosa. Całość wypadła bardzo pięknie i bez zarzutu. Również kasowo powiódł się powyższy koncert, przynosząc zwyż 1000 K. czystego dochodu. Zgromadzona publiczność polska i niemiecka oklaskiwała żywo poszczególnych wykonawców. Na koncercie obecnym był arcyksiążę Karol Stefan; zjawiło się również wiele wyższych osobistości wojskowych i urzędników, między innymi także Eksc. Ćwikliński i Abrahamowicz.

Siedmdziesiąta rocznica urodzin Henryka Sienkiewicza przypada na 5-go maja r. 1916.

Socyaliści czescy przeciw caratowi. Organ czeskiej partyi socyalistycznej „Pravo Lidu", wychodzący w Pradze, zamieszcza artykuł p. t. „Oswobodziciele", w którym czytamy między innymi: Dla nas wszystkich, którzy znamy azyatycką moralność petersburskich kół rządowych, nie jest zupełnie tajemnicą i zresztą nauczyliśmy się tego z historyi, jak powodzi się ludom, które były tak „szczęśliwymi", iż „oswobadzał" je rząd petersburski, a potem — prześladował. Obecna wojna światowa, która zmieniła zupełnie wiele niesłusznych zapatrywań i zburzyła wiele złych teoryi, zmieniła również gruntownie zapatrywania wszystkich zachodnich Europejczyków na rosyjską politykę rządową.

Cienka powłoka kultury, jaką zasłaniała się Rosya wobec Europy, zniknęła natychmiast po wybuchu wojny i pozostały tylko okropności azyatyckiej samowoli i okrucieństwa. Najwięcej gorzkich doświadczeń zebrali nasi współplemieńcy, znajdujący się w rosyjskiej niewoli.

Dziennik zamieszcza w dalszym ciągu wyjątki z listów jeńców czeskich i pisze dalej: „Przytoczone przez nas urywki naszych jeńców w Rosyi są tylko nieznaczną częścią tego, czego dowiedzieliśmy się o Rosyi. Wystarczy jednak to, co przytoczyliśmy. Dziękujemy Bogu, iż strzegł naszą ojczyznę przed najazdem takich „oswobodzicieli".

Koleje w Królestwie. Korespondent „Dz. Nar." pisze z Lublina: Nowy rozkład jazdy, który z dniem 1 maja b. r. zaprowadzony zostanie na kolejach Królestwa, posiada i dla Lublina znaczne udogodnienia. Pierwszorzędne znaczenie posiada przedewszystkiem odbudowanie mostu na Wiśle w Dęblinie, który stworzy nowe połączenia pomiędzy Lublinem, a ziemiami: radomską, piotrkowską i kielecką. Ruch komunikacyjny i pocztowy między prawym i lewym brzegiem Wisły opierał się dotychczas na kolejach bocznych i okrężnych. Punktem węzłowym komunikacyi dotychczasowej były: Warszawa, Dębica i Kraków. Najdogodniejsza droga z Lublina do Piotrkowa prowadziła przez — Kraków lub Warszawę. Przez Kraków szła także poczta między Lublinem, Piotrkowem, Kielcami, a nawet Radomiem. Z dniem 1 maja most dębliński ulży przeciążeniu Warszawy, Dębicy i Krakowa z wielką korzyścią dla południowych ziem Królestwa. Znaczenie mostu da się odczuć wkrótce po szybszej poczcie i komunikacyi kolejowej. Osobno wypada podnieść uruchomienie drugiej pary pociągów pospiesznych na linii Lublin — Szczakowa, Radom np. zbliży się do Lublina na odległość 4 godzin i kilku minut jazdy „kuryerem" wojennym.

Ruch pocztowy z zagranicą. Gal. dyrekcya poczt ogłasza: Według reskryptu Ministerstwa handlu z 13 b. m. wyklucza zarząd pocztowy w Wielkiem Księstwie Luksemburg od transportu i doręczenia przesyłki pocztowe, zaopatrzone zewnątrz w jakiekolwiek uwagi tyczące się wojny, jak np. uwagi drukowane, nalepki ze słowami „Boże ukarz Anglię"! („Gott strafe England") „Hańba Włochom" („Schmach über Italien") i t. p. Również wykluczone są od transportu i doręczenia przesyłki niezamknięte, w których zostanie powyższa zawartość stwierdzona. Zaleca się tedy we własnym interesie nadawców, aby na przesyłkach do wymienionych krajów nie umieszczano podobnych uwag.

Zaostrzenie przepisów paszportowych. Przepisy, odnoszące się do uzyskania paszportów do podróży do Niemiec, zostały znacznie zaostrzone. Do każdorazowego wkroczenia w granice Niemiec wymagana jest nowa wiza. Posiadacz paszportu w celu uzyskania wizy musi się zgłosić osobiście do odpowiedniego urzędu konsularnego i złożyć, w celu dołączenia do aktów niemieckiego urzędu przedstawicielskiego, dwie fotografie, odpowiadające fotografii, zamieszczonej w paszporcie. Cel podróży musi być jasno przedstawiony. Wizy wogóle wydaje się tylko wtedy, jeżeli podróż jest istotnie konieczną. Dotyczy to także podróży, podejmowanej w celu odwiedzenia krewnych. Wreszcie podróżujący musi wykazać się świadectwem przynależności, iż przed wystawieniem przynależności państwowej niemieckiej lub austryackiej nie był poddany któregokolwiek z mocarstw, prowadzących z Niemcami lub Austryą wojnę.

„Dzwony zwycięstwa" w Niemczech. Z Berlina donoszą, że w związku z rozkazem cesarskim przystrajania gmachów publicznych flagami z okazyi zwycięstw — i oddawania strzałów z armat — postanowiono dodatkowo także bić w kościelne dzwony, a duchownym i zwierzchności kościelnej polecono zostało surowe przestrzeganie tego nowego rozporządzenia.

Przygotowania wojenne Ameryki. „Lokalanzeiger" donosi z Rotterdamu. Według wiadomości, jaką otrzymał „Daily Chronicle" z Nowego Yorku, wszystkie warsztaty marynarki są dla zwiedzających zamknięte. Siły zbrojne marynarki zostały zmobilizowane, i załogi po uzbrojeniu ich na lądzie udają się na okręty. Wydany został rozkaz, by uzbrajanie okrętów przyspieszyć. Na pokładach wszystkich niemieckich okrętów, znajdujących się w amerykańskich portach, umieszczono cywilnych urzędników celem pełnienia straży. Wilson bezustannie porozumiewa się z Lansingiem, naradzając się nad nowemi doniesieniami.

Środkowo-Europejski Związek Gospodarczy i Polska. Pod powyższym tytułem wyszedł tom I wydawnictw Biura Prac Ekonomicznych N. K. N. Jest to praca zbiorowa, zapoczątkowana przez Komisye Ekonomiczną i obejmująca część dostarczonych przez jej uczestników referatów, których cel tłumaczy tytuł całego zbioru. Rozprawa d-r Daszyńskiej Golińskiej poświęcona jest powstawaniu większych kompleksów gospodarczych, pojmowanych jako podłoże dla politycznych ugrupowań, a także charakterystyce stanu obecnego i postępom S. E. Z. G. W związku z tem rozpatruje autorka kwestyę udziału Polski w środkowo-europejskim bloku gospodarczym, z punktu widzenia interesów ekonomicznych kraju. Ukształtowaniem się Związku gospodarczego państw środka po wojnie zajmuje się inż. Kl. Angerman. Tenże wraz z inż. A. Herbstem — obydwaj wybitni znawcy przedmiotu i specyaliści—omawiają w innej pracy sprawę komunikacyi wodnych oraz ich gospodarcze uzasadnienie. Wywody autorów ilustrują dołączone do tekstu mapki. Z kwestyą tą łączy się sprawa taryf kolejowych, której poświęcona jest praca Chodkiewicza i Marcinkiewicza. Inne prace traktują również kwestye, najściślej związane ze sprawą S. E. Z. G., a mianowicie d-r M. Balsigerowa omawia emigracyę sezonową do Niemiec, bardzo doniosłą wobec przewidywań wzmożonego ruchu wychodźczego po wojnie. Rozprawy d-r Bauert-Landau poświęcone są związanemu ściśle z emigracyą rozwojowi własności rolnej i parcelacyi. D-r A Szczepański w pracy, opartej na bogatym materyale statystycznym, rozpatruje zdolności wywozowe młodego przemysłu galicyjskiego. Wreszcie praca o cukrownictwie w Polsce Z. Limanowskiego jest zapoczątkowaniem monograficznych studyów o różnych gałęziach przemysłu polskiego, rozpatrywanych z punktu widzenia oczekiwanych radykalnych zmian rynków zbytu. Studya tego rodzaju wejdą do następnych tomów wydawnictw Biura P. E.

Nadesłano do Redakcyi: 1) Środkowo-europejski Związek gospodarczy i Polska. Studya ekonomiczne (Kraków 1916, Nakładem C. B. W. N. K. N.).

2) Edward Leszczyński: Ballady i pieśni (Kraków 1916, nakł. C. B. W. N. K. N).

Z Będzina.

Pogrzeb weterana z r. 1863. W sobotę dnia 22 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Jana Olszenko, weterana 1863 roku; zmarły liczył lat 81.

Koncert. Zapowiedziany na sobotę koncert będzie największą atrakcyą sezonu w Będzinie, udział bowiem przyjmują primadonna scen zagranicznych p. St. Wieniawa, p. I. Zopoth znakomity barytonista, dobrze znany w Zagłębiu skrzypek p. St. Peucker, oraz wybitny deklamator p. Vorbrodt. Wieczoru dopełni dwuaktowa „Hanusia Krożańska".

O miejscowych stosunkach słów kilka. W początkach lutego r. b. została utworzona u nas Rada Opiekuńcza; sposób utworzenia jej, jako niepraktykowany w żadnem kulturalnem społeczeństwie, ze wszech miar zasługuje na uwagę: oto osoba, upełnomocniona do utworzenia Rady (notabene niedawno do Będzina przybyła, a przeto nie znająca dokładnie stosunków miejscowych zaprosiła do swego mieszkania 8 osób, stojących blizko Komitetu Żywnościowego—i te osoby miały odwagę wybrać z pośród siebie 5 członków Rady — przytem 3 którzy w życiu społeczeństwa naszego miasta żadnej roli nie odgrywali—; przy tworzeniu Rady pominięto wszystkie kulturalno-społeczne instytucye miejscowe, sfery robotnicze, rzemieślnicze, drobno mieszczańskie i spory zastęp inteligencyi zawodowej. Sposób utworzenia się Rady, uznany przez jej twórców za zupełnie poprawny, wywołał w szerokich kołach naszego społeczeństwa usprawiedliwione niezadowolenie; wychodzono z założenia, że każda instytucya polska, a tembardziej Rada Opiekuńcza, mająca taki szeroki zakres działalności, powinna się składać z rzeczywistych przedstawicieli całego społeczeństwa miejscowego, nie zaś z pośród członków kliki „familii", która chciałaby zagarnąć w swoje ręce władzę wszelkimi godziwymi i niegodziwymi sposobami. Wyraz niezadowolenia, jakie ogarnęło szerokie warstwy społeczeństwa tutejszego, dało ogólne zebranie członków T-wa Dobroczynności dn. 23/III r. b., na którem jednogłośnie i w obecności członków Rady Opiek. został uchwalony wniosek następujący: Ogólne zebranie członków T-wa wyraża żywe ubolewanie nad sposobem, w jaki została utworzona R. O. Niezrażeni tem, członkowie Rady nie tylko nie zrzekli się swoich mandatów, ale przeciwnie skooptowali jeszcze 2 osoby, które w liczbie 8-iu były na zebraniu „wyborczem" u członka Rady Powiatowej Opiekuńczej, upełnomocnionego do tworzenia Rady w Będzinie. Przed dwoma tygodniami Rada zwróciła się do Zarządu T-wa Dobroczyn. o delegowanie 2-u przedstawicieli na posiedzenia Rady—Zarząd T-wa zgadzał się przystąpić do wspólnej pracy pod warunkiem, że liczba członków Rady będzie powiększona do 10 i przynajmniej nowych 5 wejdzie do Rady z wyborów z pośród wszystkich sfer społeczeństwa miejscowego. Snać słuszna propozycya Zarządu T-wa Dobr. nie przypadła do gustu członkom Rady, gdyż jej nieuwzględniono. Obecnie wytworzyła się taka sytuacya, że bardzo duży odłam społeczeństwa tutejszego nie przyjmuje żadnego udziału w pracach Rady i na poparcie z tej strony Rada liczyć nie może. Cała odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada przedewszystkiem na członka Rady powiatowej Opiekuńczej, który nie umiał wypełnić należycie powierzonego sobie polecenia i pozatem na członków Rady Miejscowej Opiekuńczej, którzy nie chcieli uwzględnić słusznych żądań opinii publiaznej. S. K...i.

Milicya miejska posiada w swoim gronie nieprzeciętne typy. Znanymi są wypadki odbierania przez nią pism polskich i konfiskowania tychże. Świeżo zaszedł oryginalny fakt, świadczący o kierunku jej zainteresowań. Milicyant Przewłocki, były urzędnik kolejowy a następnie magistratu, polecił wyrzucić z wystawy sklepu Friedmana orzełka polskiego. Ciekawa rzecz, czy obowiązek ten nałożony nań został przez nieobecnego naczelnika straży ziemskiej, czy też przez nakazaną lub wyrozumowaną gorliwość służbową.

Z Sosnowca.

Komisya powiatowa wielkiej kwesty ogólno krajowej. Z ramienia Zarządu Rady powiatowej opiekuńczej w skład komisyi powiatowej wielkiej kwesty ogólno-krajowej wejdzie inżynier Stefan Warchół z Będzina, który jednocześnie będzie przewodniczącym komisyi powiatowej.

Do udziału w pracach komisyi postanowiono zaprosić p.p D-ra Józefa Brzezińskiego z Zawiercia, Maryę Ciechanowską z Grodźca, Józefa Drzewieckiego z Sosnowca, Stanisława Kaczyńskiego z Będzina, Jana Kiesewetter z Sosnowca, Dr. Zygmunta Kotarskiego z Czeladzi, ks. Stanisława Mazurkiewicza z Pogoni, Czesława Nowackiego z Łagiszy, Stanisława Płodowskiego, Aleksandrę Rogalewicz, Józefa Rudnickiego, Leona i Szymona Rudowskich, Józefę Siwikową, Romana Skorupę, Jadwigę Waśniewską i Kazimierza Wosińskiego z Sosnowca. Posiedzenie organizacyjne Komisyi odbędzie się we wtorek dnia 25 kwietnia r. b. o godzinie 1-ej popołudniu w lokalu Rady powiatowej opiekuńczej (Fabryczna Nr 11). Mają być zorganizowane dwie podkomisye—odczytowa i ofiar. Komisye miejscowe powstaną we wszystkich tych miejscowościach, gdzie istnieją Rady miejscowe opiekuńcze. Jak widać z listy zaproszonych osób cała praca powierzoną została z małymi wyjątkami znanej na naszym bruku osobistościom, z pominięciem, jak zwykle, osób z inną oryentacyą, przeto możemy naprzód przewidzieć wyzyskiwanie przez nich wpływów na rzecz swoich interesów polityczn.

Biblioteka naukowa. Grono osób, zajmujących się zorganizowaniem w naszem mieście „Wyższych kurów naukowych", otrzymało pozwolenie na otwarcie w Sosnowcu biblioteki naukowej. Biblioteka zawierać będzie działy: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy i społeczny. Lokal na bibliotekę ofiarował bezpłatnie przy plebanii ks. kanonik Bożek.

Zebrania. W sobotę dnia 29 kwietnia r. b. o godzinie $2\frac{1}{2}$ popołudniu odbędzie się zebranie Rady powiatowej opiekuńczej, na którem mają być omawiane sprawy doniosłej natury. Również tego samego dnia o godzinie 7 wieczorem, w lokalu Związku Żelaznego na Pogoni projektowane jest zebranie Towarzystwa abstynentów „Przyszłość".

Z Lublina.

Brygadyer Piłsudski w Lublinie. Bryg. Piłsudski przyjechał onegdaj do Lublina. „Ziemia Lubelska" wita Go gorąco w artykule wstępnym w słowach następujących: „Lublin i cała ziemia Lubelska, a z nią i nasza Redakcya wita w prastarym naszym grodzie radośnie wielkiego Polaka i wielkiego patryotę, twórcę Legionów Polskich, brygadyera Józefa Piłsudskiego, wyrażając mu swą głęboką cześć i gorące uwielbienie".

Przedstawienie na rzecz Biblioteki Centralnej. Dnia 3-go maja po raz piąty odegrana zostanie patryotyczna sztuka „Kościuszko pod Racławicami" na rzecz „Biblioteki Centralnej". Przedstawienie to, urządzane w wigilię święta narodowego 3-go maja, poprzedzone zostanie słowem wstępnem, poświęconem tej rocznicy. Bilety zamawiać można w firmie „Gebethner i Wolff".

Z Krakowa.

„Święcone" dla legionistów. Staraniem Sekcyi Ligi Kobiet urządzono w pierwsze święto wielkanocne w sali „Sokoła" „Święcone" dla rannych, rekonwalescentów i przejezdnych legionistów, przebywających w Krakowie. Salę „Sokoła" przystrojono zielenią, a na ścianie naprzeciwko głównego wejścia umieszczono portret brygadyera Piłsudskiego, na amarantowem tle, w otoczeniu zieleni. Na uroczystość przybyli członkowie Prezydyum N. K. N. z prezesem prof. d-rem L. Jaworskim na czele, wiceprezydenci miasta: dr. Nowak, dr. Zoll i Fr. Maryewski, wiceprezes Koła Polskiego dr. L. German, reprezentanci miejscowej prasy, poważne grono obywateli ze wszystkich sfer naszego miasta, członkinie Ligi Kobiet, kilkunastu weteranów powstania z r. 1863 i t. d. Do olbrzymich 12-tu stołów zasiadło około 1000 osób, w tem 700 legionistów.

Poświęcenia zastawionych stołów dokonał ks. definitor Zygmunt Janicki, poczem wygłosił mowę, zaznaczając, iż spustoszenie ziemi polskiej i przelana krew legionistów nie pójdą na marne, że jutrzenka wolności wkrótce dla nas zaświta. Następnie zebrani składali sobie wzajemne życzenia, a z galeryi chór mieszany prof. Bursy odśpiewał szereg pieśni patryotycznych.

Gdy uczestnicy zebrania zasiedli do stołów — zjawił się sam brygadyer Piłsudski w towarzystwie swego adjutanta Wieniawy-Długoszewskiego. Brygadyer złożył życzenia członkom Prezydyum N. K. N. i reprezentantom miasta. „Święcone", które przeciągnęło się wśród serdecznego nastroju do wieczora, pozostawiło na uczestnikach miłe wrażenie.

Obchód 3-go maja, urządzany co roku przez T. S. L., został w tym roku wyjątkowo przełożony na 14 maja z tego powodu, że w myśl rozporządzenia c. k. Min. spraw wewn. w czasie od 30 kwietnia do 7 maja nikomu nie mogą być

---

czonej, nie przywołałeś jej? To okrutne... jeżeli cię kocha!

— Mimo całej mej szpetoty, została mi duma, siostro Serafino. Nie chciałbym za nic być kochany przez litość... A Lineta już tylko tak mogłaby mnie kochać!

— Biedny mały! Jeszcze jesteś aż blady od tego. Drżysz cały... Poduszka mokra... od łez może?

— Może... To było ciężkie! Wycierpiałem się nieźle przedtem, ale jeszcze więcej wycierpiałem w tej minucie! Na tego rodzaju operacye nie wynaleźli kokainy

Strzelczyk stara się uśmiechnąć biednemi okaleczałemi wargami, które nie zdolne są do tego, ale oczami dzielnego i poczciwego chłopca, wielkiemi czarnemi oczami, w który odbija się twarda walka energii i dumy przeciwko miłości.

— Z tem wszystkiem, dobra Siostrzyczko — dodaje Brévat z delikatną wymówką — nie myślałem, że Siostra jest zdolna do kłamstwa. Gdyby Siostra nic nie była powiedziała, że znów jestem pięknym chłopcem, nie byłbym się pušcił na tę próbę.

Wzruszona tem, że widzi go jeszcze tak dzielnym w tej ciężkiej i ostatecznej boleści, Matka Serafina otula go macierzyńskiem spojrzeniem, potem dodaje ze słodką i pocieszającą szczerością.

— Ani trochę nie skłamałam, duś ku mały! Gdybyś, zamiast udawać, że śpisz, był otworzył oczy i pokazał w nich swoją duszę tak jak w tej chwili, zaręczam ci, że narzeczona znalazłaby cię pięknym.

zezwolone zbiórki i obchody poza Tow. Czerwonego Krzyża.

T. S. L. zdecydowało się na przesunięcie swego obchodu na niedzielę 14 maja, w tem przeświadczeniu, że bez względu na datę społeczeństwo, jak zawsze, pospieszy z ofiarnym datkiem dla spełniającego zawsze swe posłannictwo narodowe T-wa. Z Zarządu głównego T. S. L. Prezes: Dr. Ernest Bandrowski m. p.

Eksc. Biliński w Krakowie. Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą, że prezes Koła dr. Biliński wyznaczył posiedzenie Koła polskiego w Krakowie na poniedziałek dnia 1 maja na godz. 11 przed południem w sali rady miejskiej. Prezes Koła wyjeżdża do Krakowa w środę 26 wieczorem i zamieszka w Grand Hotelu.

Z Warszawy.

Oddanie Łazienek i Belwederu miastu Warszawie. Gubernator warszawski zawiadomił zarząd miejski, że władze okupacyjne zgadzają się na oddanie pod zarząd miasta parku Łazienkowskiego, oraz pałacu Belwederskiego. Wobec tego władze okupacyjne polecają zarządowi miejskiemu wyznaczyć komisyę do odbioru wymienionych majętności. O terminie samego przekazania zarząd miasta otrzyma dodatkowe zawiadomienie. Sprawę powyższą zarząd miejski przekazał komisyi opieki nad gmachami, która do odbioru utworzy delegacyę z udziałem przedstawicieli komisyi Towarzystwa opieki nad zabytkami, Towarzystwa ogrodniczego, Sekcyi budownictwa, oraz przedstawiciela Sekcyi finansowej. Co do Zamku, to sprawa pozostaje jeszcze nierozstrzygnięta.

Przyłączenie przedmieść do Warszawy. Jak donoszą dzienniki warszawskie, generał-gubernator warszawski v. Beseler, podpisał rozporządzenie, dotyczące przyłączenia przedmieść. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 1 kwietnia.

Przyłączenie przedmieść powiększa obszar miasta z 3659 kw. na 11,974 kw., liczba zaś mieszkańców rośnie skutkiem tego z 800,000 na 950,000. W dotychczasowych swych granicach miasto skrępowane było ze wszystkich stron pod względem budowlanym i komunikacyjnym. Stąd też poza jego granicami powstawały podmiejskie osady, które wpływały ujemnie na rozwój miasta. Brak miejsca wywoływał spekulacye handlem placami i ciasnotę, podmiejskie zaś osady zabudowywały się bezplanowo i nieporządnie, skutkiem zaś braku kanalizacyi i urządzeń sanitarnych stawały się siedliskami chorób, rozchodzących się stąd po mieście. Z włączeniem przedmieść nienormalne te stosunki ustaną.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 27 kwietnia.

(mj). Dzień wczorajszy przyniósł wiadomości o ogromnej inicyatywie Niemców na morzu, w powietrzu i na lądzie. Na dwóch miejscach siły morskie niemieckie pobiły także siły angielskie, przyczem 4 okręty angielskie zostały zatopione, 2 ciężko uszkodzone, gdy tymczasem Niemcy nie ponieśli żadnej szkody. Zeppeliny urządziły znowu skuteczną wycieczkę na wschodnie hrabstwa Anglii. Pod Verdun odnieśli Niemcy szereg korzyści. Jeżeli dodać do tego pomyślne walki wojsk austro-węgierskich na froncie włoskim, obraz będzie tem przejrzystszy.

W zakresie spraw politycznych bardzo aktualnem jest w dalszym ciągu przesilenie w Anglii na temat komedyi z przymusową służbą wojskową, a sensacyą pozostaje nadal konflikt amerykańsko-niemiecki. Ten ostatni jest jeszcze o tyle ciekawy, iż ma się wrażenie, że jeżeli Niemcy postawią kwestyę na ostrzu miecza, Amerykanie będą szukali drogi do wycofania się. „Bluff" amerykański wystąpi wtedy w całej jaskrawości.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn niemiecki.

BERLIN 26 kwietnia (z opóźnieniem). Na południe od kanału La Bassee po gwałtownej walce na bliską odległość odparliśmy atak angielski na zajęty przez nas lejek. Na zachód od Givenchy en Gohelle obsadziliśmy lejki dwóch równocześnie wysadzonych: niemieckich i angielskich stanowisk, wzięliśmy kilku jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy. Częściowy atak francuski przeciw lasowi na południowy zachód od Villeau-Bois odparty, przyczem wzięliśmy 60 Francuzów do niewoli i 1 karabin maszynowy. Zamiary ataków nieprzyjacielskich na nasze rowy między Mort Homme a laskiem Les Caurettes unicestwione naszym ogniem. Na wschód od Mozy bardzo żywa obustronna działalność artyleryi. Na północny wschód od Celles w Wogezach starannie przygotowany atak dał nam w posiadanie 1-szą i 2-gą linię francuską. Na i przed wzgórzem 542 małe nasze oddziały, które dotarły aż do trzecich rowów, wysadziły tam liczne stanowiska podziemne i pojmały 84 Francuzów, zdobyły 2 karabiny maszynowe i 1 miotacza min.

Jedna z naszych eskadr lotniczych obłożyła wielką ilością bomb przystań lotniczą francuską Broncourt i umocnioną miejscowość Jubecourt. 2 latawce nieprzyjacielskie zestrzelone w walce napowietrznej w okolicy Douaumont.

Niemieckie statki napowietrzne zaatakowały nocą fortyfikacye angielskie i urządzenia portowe w Londynie, Colcester i Ramsgate, jakoteż porty francuskie i wielki angielski obóz rekrutów w Etaples.

Na wschodzie nie zdarzyło się nic istotnego. Eskadra latawców niemieckich obrzuciła wydatnie bombami lotniska koło Dynaburga.

Na Bałkanach nic nowego.

Uspokajające wiadomości Niemców amerykańskich.

BERLIN 26 kwietnia. Rektor uniwersytetu berlińskiego otrzymał w pierwszy dzień świąt następującą depeszę z Nowego Jorku: My obywatele Zjednoczonych Stanów i przedstawiciele „German University League of America" pragniemy wyrazić Waszej Magnificensyi szczere nasze życzenia, ażeby był utrzymany pokój między Stanami i Niemcami. Ponieważ znamy dobrze oba kraje, tedy obawiamy się, by Niemcy nie potraktowały wezwania naszego prezydenta jako wyzwania, co bynajmniej nie było w planie. Jesteśmy przekonani, że większość mieszkańców Stanów Zjednoczonych pragnie utrzymania przyjacielskich stosunków, jakie panowały dotąd między obydwoma krajami. Aby zapobiedz fałszywym wnioskom, prosimy o podanie do wiadomości narodowi niemieckiemu naszego wyjaśnienia.

Bilhuber, Dr. Boldt, prof. Busse, Hein, Dr. Krauss, Pagenstecher, Haas, Dr. Schweitzer, prof. Shepherd, prof. v. Klenze, Dr. v. Mach, prof. Entting, Me Neill, Dr. Schön, Steinhagen.

Co było właściwie w Dublinie?

AMSTERDAM 26 kwietnia. (T. B. K.). Jak B. Reutera obszernie donosi, Birrel w oświadczeniu swojem w Izbie niższej powiedział, co następuje:

Wczoraj w południe wybuchły w Dublinie niepokoje. Wielka liczba ludzi, stojących w związku z znanem stowarzyszeniem rewolucyjnem Sinn, przeważnie uzbrojonych, wzięła przemocą w posiadanie urząd pocztowy, poprzecinała tam telegrafy i telefony, nareszcie obsadziła domy w ulicach głównych i wzdłuż bulwarów. W ciągu dnia przybyli żołnierze, którzy są już teraz panami sytuacyi. O ile wiadomo tutaj, zginęło 3 oficerów, 4 albo 5 żołnierzy, 2 wiernych ochotników, 2 urzędników policyjnych, zranionych zostało 4 albo 5 oficerów, 7 albo 8 żołnierzy i 6 wiernych ochotników. O stratach między zwolennikami ruchu rewolucyjnego nie nadeszły jeszcze dokładne wiadomości.

Anglicy o ostatnich atakach niemieckich.

LONDYN 26 kwietnia. (T. B. K.) Admiralicya donosi pod datą 25 kwietnia: Eskadra wojennych krążowników niemieckich w otoczeniu lekkich krążowników ukazała się rano w pobliżu Lovestoft. Miejscowe siły morskie zaatakowały ją. Po mniej więcej 20 minutach eskadra niemiecka cofnęła się, ścigana przez nasze lekkie krążowniki i kontrtorpedowce. Niemcy zabili na brzegu 2-ch mężczyzn, 1 kobietę i 1 dziecko. Strata materyalna wydaje się być nieznaczną. **2 lekkie angielskie krążowniki i 1 kontrtorpedowiec zostały ugodzone,** ale żaden z nich nie został zatopiony.

Urząd wojenny donosi: Dnia 24-go kwietnia wieczorem 4 albo 5 Zeppelinów ukazało się nad hrabstwami wschodniemi i zrzuciło około 70 bomb. Jeden mężczyzna ciężko zraniony. Dalszych szczegółów o stratach w życiu ludzkiem jeszcze niema.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 26 kwietnia. (T.B.K.) Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku: W nocy 25 kwietnia zdobyliśmy płynący od Fellahie ku Kut-el-Amara statek nieprzyjacielski „Julnari". Kapitan i część załogi lekko poranieni, część ludzi zabita. Na pokładzie parowca znaleźliśmy mnóstwo środków żywności, materyału wojennego i kilka karabinów maszynowych. Pod Fellahie na prawym brzegu Tygrysu nieznaczne potyczki straży przednich. Wzdłuż brzegu pojedynek artyleryi.

Na froncie Kaukazu: Na prawem skrzydle i w centrum nic ważnego. Na lewem skrzydle na południe od Trapezuntu w odcinku Dżewizlik wstrzymaliśmy ataki nieprzyjacielskie.

Na froncie Egiptu: Nasze siły zbrojne, które dotarły do kanału Sueskiego, **zniosły 4 nieprzyjacielskie** spotkane szwadrony kawaleryi, wzięły kilku jeńców i zdobyły mnóstwo materyału wojennego.

Biuletyn rosyjski.

PETERSBURG 25 kwietnia. W nocy na 22 kwietnia i dnia następnego niemiecka artylerya ostrzeliwała przyczółek mostowy Uexkull. Niemieckie latawce przelatywały na okolicą Dynaburga. Przy kanale Ogińskiego Niemcy walczyli duszącymi gazami. W ciągu dnia wywiadowcy niemieccy przeszli przez rzekę Szczarę na północ od jeziora Wygonowskiego i weszli w las, gdzie otoczeni wyginęli w walce, bądź dostali się do niewoli.

24 kwietnia. Nieprzyjacielskie latawce rzuciły kilka bomb na Dynaburg. Jeden z naszych latawców typu „Muromiec" obrzucił dworzec kolejowy Dandsewa, 17 kil. na południowy wschód od Dynaburga, trzydziestoma pudowemi bombami. Na reszcie frontu walka działowa.

Gen. Bieliajew szefem sztabu.

BERLIN 26 kwietnia. Ze Sztokholmu donoszą: Gen. Bieliajew, który dotąd był towarzyszem ministra wojny, został mianowany szefem generalnego sztabu.

Nowy plan wojenny przeciw Rosyi.

BERLIN 26 kwietnia. Z Zurychu donoszą: Szwajcarski „Presstelegraph" otrzymuje z pewnego źródła rosyjskiego wiadomości, jakoby Rosya wobec grożącego jej niebezpieczeństwa ze strony Niemców spodziewała się pomocy jedynie od Anglii. Ogólne położenie na froncie wschodnim generalicya rosyjska ocenia pesymistycznie. Żołnierzy jest dość, amunicyi dziennie przybywa 80,000, karabinów wystarczy, ale ofenzywa w szerszym stylu nawet w razie powodzenia jest niemożliwą. Z powodu dezorganizacyi kolejowej i braku dobrych dróg mitralieży, przysłane dla Rosyi z zagranicy, spoczywają w porcie Archangielskim. Z tych samych powodów armia na froncie musi być rozlokowaną na dużej odległości od pozycyi, ponieważ komunikacye nie wystarczają do zaopatrzenia wojska w żywność. Te okoliczności tłumacza, dlaczego gen. Russki sprzeciwiał się planom ofenzywy, które podjąć odważył się dopiero Kuropatkin.

Biuletyn francuski.

25 kwietnia, 11 w nocy. W Belgii działalność naszej artyleryi w odcinkach Westende — Seenstraete. W Argonach skierowaliśmi skoncentrowany ogień na okolicę Malancourt. Na zachód od Mozy popołudniu ostrzeliwał nieprzyjaciel gwałtownie nasze pozycye w okolicy Mort Homme. Na wschód od Mozy i na równinie Woevre czasowo gwałtowna czynność artyleryi.

W nocy na 24 b. m. eskadry nasze lotnicze podjęły kilka przesięwzięć. Na dworzec w Longuyon wyrzucono 21 granatów i 8 granatów ognistych, 5 granatów na dworzec w Stenay, 12 na obóz po wschodniej stronie Dun, 32 na obóz wojskowy w okolicy Montfaucon i na dworzec kolejowy w Nantillois.

Przygotowywanie do kapitulacyi w Mezopotamii.

MEDYOLAN, 35 kwietnia Z Londynu donoszą: Niepowodzenie, jakiego doznał pod Kut-el-Amara gen. Townshend, próbując przebić się przez linie tureckie, czyni prawdopodobnem, że Anglicy zmuszeni głodem poddadzą się Turkom. Ewakuacya ludności miejscowej dowodzi, że gen. Townshend po 140 dniowem oblężeniu wyczerpał już wszystkie swe środki żywnościowe. Na pomoc liczyć nie może. Pisma oficyalne przygotowują opinię publiczną do ewentualności kapitulacyi i wyjaśniają, że klęska pod Kut-el-Amara nie może mieć poważniejszych następstw, zwłaszcza, że powodzenia tureckie mocno są hamowane przez pochód rosyjski.

Po przez Lugano znowu donoszą z Londynu, że klęskę ostatnią pod Kut-el-Amara uważa się tutaj za decydującą. Zywność już wyszła. Kapitulacya spodziewana lada dzień. Prasa podkreśla zasługi gen. Paget, który przez odciągnięcie cześci sił tureckich osłabił nieprzyjacielskie zwycięstwo.

Wyrok w bośniackim procesie o zdradę stanu.

SERAJEWO 26 kwietnia (T. B. K.). Zapadł tutaj wyrok w bośniackim procesie o zdradę stanu. **16 oskarżonych,** między nimi poseł do sejmu krajowego Wasilj Grojsic i duchowny Wetia Popowic, **zostało skazanych na śmierć; 88 oskarżonych skazano od 1 — 20 lat więzienia,** między nimi 6 poseł sejmowy Volislar Besarowica na 18 lat, Gosta Bozic na 16, Maksim Gjurkowic na 14, Anastazya Soila na 12 lat. Gjuro Simic na 3 at. **55 oskarżonych uwolniono.**

Armia serbska.

LONDYN 25 kwietnia. „Morning Post" z 20 kwietnia donosi z Paryża: Korespondent „Petit Journal" w Korfu informuje, że armia serbska jest wyposażoną całkowicie w uniformy i broń francuską. Składa się ona ze 130.000 ludzi i znajduje się w doskonałym fizycznym i moralnym stanie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. Klubowa 4